

Współczesna krytyka populizmu a krytyka demokracji Platona i Arystotelesa – podobieństwa i wnioski

Abstract:

The author points out similarities between modern-day criticism of populism and ancient Plato's and Aristotle's criticism of democracy. On this basis, some issues contained in common approaches to populism are considered, including potential elitism and usage of arguments of anti-democratic origins and significance. That raises the question of linkages between populism and democracy.

Key words: populism; demagogy; democracy; government; people; elite; political philosophy; Plato; Aristotle

Słowa kluczowe: populizm; demagogia; demokracja; ustrój; lud; elity; filozofia polityki; Platon; Arystoteles

1. Populizm – geneza problemu

Populizm w ostatniej dekadzie święci niezwykle sukcesy. I nie chodzi tylko o polityczne zwycięstwa sił, które są określane mianem populistycznych. To również wielka intensyfikacja badań nad tym zjawiskiem. Pomimo tak dużego zainteresowania politologów, filozofów czy socjologów tym tematem, wciąż pojawiają się trudności ze zdefiniowaniem „populizmu”, a co za tym idzie – jednoznacznym wskazaniem aktorów populistycznych w polityce. Identyfikowanie populistów jest częściowo konstruktywne – to znaczy, że nauka porządkuje i współtworzy kryteria, za pomocą których populistów można wskazać. Ale jest również częściowo odtwórcze – podąża za dyskursem politycznym, który spontanicznie wyróżnia i oznacza siły populistyczne. Innymi słowy, badacze populizmu próbują jednocześnie odpowiedzieć na dwa pytania. Po pierwsze, *kogo można uznać za populistę*, a po drugie, *dlaczego jest populistą ktoś*, o kim „wiemy”, że jest populistą. To sytuacja hermeneutyczna, w której musimy lepiej poznać ogólny kontekst, by zrozumieć poszczególne przypadki, które to znów dają nam lepszy obraz całości. Jednak głębokie osadzenie w bieżącym dyskursie politycznym dodatkowo ten obraz zaciemnia. Ze

względu na pejoratywny wydźwięk terminu „populista”, może on funkcjonować jako nieniosąca żadnej szczególnej treści stygmatyzacja, polityczny „termin bitewny”, który wyłącznie znakuje politycznego wroga¹. Jednocześnie szerokie zainteresowanie akademików, publicystów i polityków wskazuje na powszechne przekonanie, że „populizm” coś denotuje. Takie powszechne przekonanie jest wskazówką, że pojęcie populizmu nie jest tylko nową bronią w arsenale politycznych epitetów, ale jest użytecznym narzędziem opisu rzeczywistości społecznej.

O ile nie ma wśród badaczy zgody co do jednej definicji populizmu², o tyle można wskazać dość precyzyjnie historyczny początek zjawiska, wokół którego toczy się debata. W szeregu opracowań jako pierwsze ugrupowania populistów określa się ruchy społeczno-polityczne – rosyjskich narodników oraz Partię Populistyczną w Stanach Zjednoczonych – działające w drugiej połowie XIX wieku³.

Narodnicy⁴ to niejednorodny ruch społeczny, który spajało przywiązanie do prostego ludu rosyjskiego, uznanego za nosiciela żywych wartości moralnych i przykład pierwotnej wspólnoty, która będzie stanowić podstawę do stworzenia nowego, lepszego porządku społecznego. Pionierami myślni narodnikowskiej byli tacy myśliciele jak Aleksander Hercen czy Piotr Ławrow, którzy łączyli idee narodnikowskie z myślą socjalistyczną⁵. Ideą kluczową dla dojrzałego ruchu narodnickiego – reprezentowanego przez takie organizacje jak Narodna Wola czy Czornyj Pieriediel – były „wędrowniki w lud”, czyli wyprawy narodników do „rosyjskiego ludu”, których celem była mobilizacja społeczna i moralna ludu, mieszkańców wsi i miasteczek, przeciwko zdegenerowanym elitom. „Wędrowniki” ostatecznie skończyły się fiaskiem – organizacje narodnickie rozpadły się, działacze zradykalizowali, a cały ruch zdołał w czasie swojego istnienia zmobilizować jedynie wąskie grupy miejskich elit intelektualnych i nie przerodził się w masowy ruch ludowy⁶.

Przez innych badaczy to ruch farmerów ze słabo zurbanizowanych terenów południowo-zachodnich Stanów Zjednoczonych jest wskazywany jako pierwszy historyczny przykład ruchu populistycznego *sensu stricto*. Amerykańska partia populistyczna – People’s Party – powstała we wczesnych latach 90. XIX wieku z ruchu farmerskiego jako bunt

¹ Cas Mudde, Cristobal Rovira Kaltwasser, *Populism. A Very Short Introduction*, Oxford University Press, Nowy Jork 2017, s. 1.

² Zobacz: Noam Gidron, Bart Bonikowski, *Varieties of Populism: Literature Review and Research Agenda*, Weatherhead Working Paper Series, No. 13-0004, Weatherhead Center for International Affairs, Harvard University, Cambridge 2013.

³ Zobacz: Ruth B. Collier *Populism*, [w] *International Encyclopedia of the Social & Behavioral Sciences*, red. Neil J. Smelser, Paul. B. Baltes, Pergamon, Oxford 2001, s. 11813–11814, lub Cas Mudde, Cristobal Rovira Kaltwasser, *Populism*, dz. cyt., s. 21.

⁴ Anglojęzyczni historycy przetłumaczyli nazwę „narodnicy” właśnie jako „populists”. Zobacz: John B. Allcock, „Populism”. *A Brief Biography*, „Sociology” t. 5, nr 3 (September 1971), s. 372.

⁵ Mikołaj Łoski, *Historia filozofii rosyjskiej*, Wydawnictwo Antyk, Kęty 2000. s. 64, 73–74.

⁶ Cas Mudde, Cristobal Rovira Kaltwasser, *Populism...*, dz. cyt., s. 32–33.

przeciwko nieudanym reformom rolnym i wektorom polityki federalnej⁷. Ruch widział w sobie prawdziwy, ciężko pracujący lud, który został pozbawiony reprezentacji i udziału we władzy przez „nieproduktywnych” bankierów i polityków z północnego wschodu USA. Populiści identyfikowali się więc: klasowo i zawodowo jako wspólnota interesów; geograficznie jako przynależność do pewnej ziemi i formacji kulturowej – Południa; moralnie jako dobry, pracowity lud, przeciwstawiony zdegenerowanym elitom politycznym i finansowym⁸. Ważny aspekt ruchu stanowi również negatywna ocena systemu politycznej reprezentacji i niektórych praktyk demokracji przedstawicielskiej. Krytyka spotykała „pośredników” systemu demokratycznego, władzę polityczną (parlament, ale również partie polityczne) i finansową (banki). Były one przedstawione jako przeszkoda dla bezpośredniego sprawowania władzy przez lud, jako „nienaturalne”, w przeciwieństwie do demokracji bezpośredniej opartej na władzy posiadaczy ziemi i ludzi pracy⁹.

To historyczne ruchy, które zaznaczają początek zjawiska populizmu i dyskursu o populizmie. Populizm od tamtego czasu na stałe zagościł w rzeczywistości politycznej nowoczesnych demokracji. Można jednak zidentyfikować kilka fal, okresów wzmożenia sił populistycznych, m.in. w Ameryce Południowej w drugiej połowie XX wieku czy w Europie po kryzysie finansowym lat 2007–2009. I choć sam populizm to zjawisko nowoczesne – populiści odwołują się do zasady suwerenności narodu, występują najczęściej w demokracjach przedstawicielskich – to obrazy, którymi krytycy posługują się do opisu populizmów, są znacznie starsze. Pierwsze naturalne źródło politycznych analogii, którego wpływ widać w samej nazwie „populizm”, to starożytny Rzym i ruchy reprezentujące rzymski lud, a znajdujące swój polityczny wyraz m.in. w stronnictwie Popularów (łac. *Populares*). Źródłosłów jest w tym wypadku oczywisty – to lud, łac. *populus*, który wyraźnie brzmi w angielskich: *people* i *populism*. To dość oczywisty, językowy trop, szczególnie że stojąca za nim kultura i praktyka polityczna niewątpliwie są wpływowe – na pewno miały wpływ na amerykański populizm i jego odbiór, bowiem rzymska tradycja republikańska była zawsze w Stanach Zjednoczonych znana i żywa. Starożytny Rzym mógł być rezerwuarem politycznych obrazów i skojarzeń, który pomagał tłumaczyć nowe zjawiska poprzez odwołanie do starych i znajomych.

Źródła przytoczonego wcześniej obrazu populizmu można rozpoznać również w jeszcze bardziej wpływowej tradycji intelektualnej, czyli klasycznej, greckiej filozofii politycznej – myśli Platona czy Arystotelesa. Nie jest to oczywista konstatacja. Badacze i aktorzy dyskursów o populizmie raczej nie odwołują się wprost do tej myśli, ale bliższa analiza każe zauważyć zaskakujące podobieństwo pewnych obrazów, którymi posługują się greccy filozofowie oraz współcześni krytycy i badacze populizmu. Na pierwsze tropy tego zjawiska może również naprowadzać językowa praktyka. Ze względu na zamieszanie

⁷ Peter H. Argersinger, *Populism and Politics. William Alfred Peffer and the People's Party*, University Press of Kentucky, Lexington 1974, s. 22.

⁸ Cas Mudde, Cristobal Rovira Kaltwasser, *Populism*, dz. cyt., s. 23.

⁹ Nadia Urbinati, *The Populist Phenomenon*, „Raisons politiques” 2013/3 (51), s. 140.

nie pojęciowe związane z terminem „populizm”, w debacie publicznej często szuka się innych pojęć, które mogą opisać to zjawisko i przybliżyć jego kształt. Jednym z terminów – traktowanym niekiedy jak synonim – jest „demagogia”. Wykorzystuje się ten zabieg nie tylko w debacie publicznej, ale również w pracach o charakterze naukowym¹⁰. A „demagogia” to już pojęciowość grecka (gr. Δημαγωγός). Demagodzy to przywódcy ludowi, którzy manipulując ludem zdobywają władzę polityczną. Arystoteles w *Polityce* podaje:

Inny to znów rodzaj [demokracji], gdy co do reszty obowiązują te same zasady, ale panem jest lud, a nie prawo. Bywa tak wówczas, gdy rolę rozstrzygającą grają każdorazowe uchwały, a nie prawo. Że tak się dzieje, to wina demagogów. Bo w tych demokracjach, gdzie prawo włada, nie ma warunków do wystąpienia demagoga. (...) taka demokracja odgrywa rolę analogiczną do tyranii między monarchiami, (...) a demagog pełni rolę analogiczną do pochlebcy, jeden i drugi ma wielki wpływ, pierwszy u tyranów, drugi u takiego rodzaju demokracji¹¹.

Relacje pomiędzy starożytną grecką refleksją ustrojową, a współczesnym badaniem populizmu są jednak bardziej złożone niż tylko semantyczne pokrewieństwo między nowoczesnym pojęciem „populizm” i starożytnym pojęciem „demagogia”. Istnieje przynajmniej kilka zaskakujących podobieństw w obrazach populizmu, które kreują współcześni badacze i komentatorzy, do obrazów i opisów, które stworzyli Platon czy Arystoteles.

2. Podobieństwa współczesnych opisów populizmu i starożytnej, greckiej krytyki demokracji

Populizm jako ruch polityczny szuka swojego oparcia w ludzie. W języku angielskim „people” ma trzy relatywnie równoważne znaczenia. Po pierwsze, może oznaczać naród, wspólnotę polityczną zamieszkującą jedno państwo. Po drugie znaczną część społeczeństwa, która charakteryzuje się niższym statusem społeczno-ekonomicznym, czyli masy, klasę niższą. Po trzecie, po prostu zbiorowisko ludzi, np. zgromadzonych w pewnym miejscu. Populizm sprawnie miesza i wykorzystuje wszystkie te znaczenia, przy czym najważniejsze pozostaje znaczenie drugie¹². W języku polskim, gdzie także wszystkie te trzy odcienie semantyczne są obecne, również najsilniej wybija się drugie użycie, które określa „lud” jako niższe klasy społeczne – klasę ludową etc.

Jak piszą Noam Gidron i Bart Bonikowski w tekście z 2013 roku, będącym przeglądem literatury i badań dotyczących populizmu:

¹⁰ Na przykład: Agnieszka Gałkowska, Stanisław Gałkowski, *Jedna demagogia, wiele populizmów*, „Politeja” No. 7 (2007), s. 184–185.

¹¹ Arystoteles, *Polityka*, 1292a.

¹² Zobacz Margaret Canovan, „People”, *Politicians and Populism*, „Government and Opposition”, t. 19, nr 3 (summer 1984).

Most scholars agree that "populism worships the people"¹³ (Większość naukowców zgadza się, że „populizm adoruje lud”)¹⁴.

Jak pisze gdzie indziej polska badaczka Sabina Olszyk:

Populizm odnosi się do heterogenicznych koalicji społecznych, złożonych z ludzi wywodzących się z warstw wyższych, średnich i niższych, zorientowanych szczególnie na klasę robotniczą¹⁵.

Siła polityczna populizmu bierze się więc z orientacji na lud, klasę robotniczą – a więc warstwę „niższą”, ale jednocześnie najliczniejszą. Drugą, negatywną stroną tej samej monety jest przeciwstawienie ludu szeroko rozumianym elitom: politykom, elitom finansowym, wolnym zawodom, inteligencji, wyższej klasie średniej etc.

Dla Arystotelesa demokracja to ustrój oparty na zasadzie równości, która wyraża się w tym, że:

Czy to bogaci, czy biedni, to niczym nie górują jedni nad drugimi, ani też nie skupiają jednostronnie całej władzy, lecz są sobie równi. (...) ponieważ zaś lud ma większość, a o wszystkim rozstrzyga uchwała większości¹⁶.

Demokracja może być więc ustrojem, który *de facto* ustawia w swoim politycznym centrum uboższą część wspólnoty politycznej, która dominuje dzięki swej liczebności i równości praw. Z rozsianych po pismach Platona opisów demokracji wyłania się podobny obraz – władza w greckim demokratycznym polis jest oparta na ludzie. Jak pisze Platon, „demokracja nastaje (...) kiedy ubodzy zwyciężą”¹⁷. Ubodzy to grupa społeczna sytuowana najgorzej ekonomicznie i najliczniejsza, ale też najgorzej wykształcona i najmniej cnotliwa. Dla Platona bowiem konflikt ludu (*demos*) i arystokracji (*aristos*), nie oznacza po prostu konfliktu na tle ekonomicznym, czyli konfliktu biednych z bogatymi. To raczej konflikt gorszych z lepszymi pod względem cnoty moralnej, umiejętności, wiedzy¹⁸. Dlatego też oparcie ustroju na zasadach egalitarnych jest pogwałceniem porządku sprawiedliwości – tak dzieje się w demokracji, która „równość rozdaje i przydziela za równo równym, jak i nierównym”¹⁹.

¹³ Noam Gidron, Bart Bonikowski, *Varieties of Populism...*, dz. cyt., s. 3.

¹⁴ W nawiasach tłumaczenia własne cytatów z języka angielskiego.

¹⁵ Sabina Olszyk, *Vox populi vox Dei. Teoria populizmu politycznego*, „Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis. Studia Politologica” 3, 2007, s. 238.

¹⁶ Arystoteles, *Polityka*, 1291b.

¹⁷ Platon, *Państwo*, 557a.

¹⁸ Ryszard Legutko, *Krytyka demokracji w filozofii politycznej Platona*, Uniwersytet Jagielloński, Rozprawy Habilitacyjne nr 187, Kraków 1990, s. 17.

¹⁹ Platon, *Państwo*, 558c.

Z jednej strony wątek ten wydaje się odległy współczesnemu myśleniu, staje w sprzeczności z systemami wartości (zarówno prawnymi, jak etycznymi) dominującymi w demokracjach, dla których zasada równości jest raczej pozytywną dyrektywą, niż naruszeniem sprawiedliwości. Z drugiej strony, podobne obrazy można odnaleźć w tekstach opisujących zwolenników i wyborców populistów, których trzon stanowi zazwyczaj lud. Wskazując na źródła ważne dla późniejszych pokoleń badaczy i krytyków populizmu, Jan-Werner Müller pisze:

liberalni intelektualiści pokroju Daniela Bella, Edwarda Shilsa i Seymoura Martina Lipseta zaczęli w latach 50. opisywać „populizm” jako bezradny wyraz lęków i gniewu ludzi tęskniących do prostszego, „przednowoczesnego” życia²⁰.

Wspomniany przez Müllera Seymour Lipset pisał m. in.:

The petty bourgeoisie (...) not only suffer deprivation because of the relative decline of their class, they are also citizens of communities whose status and influence within the larger society is rapidly declining. (...) their discontent leads them to accept diverse irrational protest ideologies²¹ (drobnomieszczenie nie tylko cierpią deprawację ze względu na względne osłabienie ich klasy społecznej, oni są również członkami wspólnot, których status i wpływ szybko słabnie w ramach społeczeństwa. (...) Ich niezadowolenie prowadzi ich do różnorodnych irracjonalnych ideologii protestu).

W szpony populizmu – „irracjonalnej ideologii protestu” – wpycha określone grupy deprawacja społeczna. Podobnie jak demokracja u Platona, populizm jest buntem „gorszych”, spauperyzowanych, tych zdefiniowanych przez brak i społeczną „niższość”, która objawia się w relacji do reszty społeczeństwa – elit czy klasy średniej, w opozycji do których konstytuuje się lud.

W ruchu populistycznym lud nie jest jednak autonomicznym aktorem politycznym. Aktywność i wola ogniskują się w postaci silnego przywódcy. Dla wielu badaczy silny, charyzmatyczny lider jest jedną z kluczowych cech dystynktywnych ruchu populistycznego. Nadia Urbinati, badaczka z Uniwersytetu Columbia pisze:

without the presence of a leader or a centralized leadership that seeks control of the majority a popular movement that has a populist rhetoric (...) is not yet populism. Populists presume that the voice of the people is identical with that of a large majority and of the leader who impersonates it²² (ruch ludowy posługujący się populistyczną retoryką, ale bez lidera lub scentralizowanego przywództwa, które chce kontrolować większość (...) nie jest jeszcze

²⁰ Jan-Werner Müller, *Co to jest populizm?*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2017, s. 37.

²¹ Seymour Lipset, *Political Man*, Doubleday, Nowy Jork 1963, s. 172–173.

²² Nadia Urbinati, *The Populist Phenomenon*, dz. cyt., s. 138.

populizmem. Populiści zakładają, że głos ludu jest identyczny z głosem znaczącej większości i z głosem lidera, który uosabia większość).

Jak zaś ujmuje to polska badaczka Sabina Olszyk:

Lider jest najważniejszym spoiwem ruchu populistycznego, a także stanowi uosobienie woli ludu (...). Taki „ojciec narodu” istnieje tylko dzięki aprobowaniu go przez populistyczny lud²³.

Wprawdzie populistyczny lider nie istnieje bez poparcia ludu, jednak sam populistyczny lud również nie posiada politycznej reprezentacji, jeśli nie zawierzy się przywódcy. To lider ma być głosem, za pomocą którego chce mówić lud.

Przywódcy ludowi są również nieodłącznym fragmentem demokratycznego obrazu, jaki maluje Platon. W słynnym fragmencie *Państwa*, metaforze okrętu, która jest obrazem ustroju demokratycznego²⁴ Platon zwraca uwagę, że władza ludu w demokracji jest pozorna. Lud – którego figurą w metaforze jest kapitan okrętu – jest wprawdzie najliczniejszą, dominującą siłą polityczną, ale przecież jednocześnie irracjonalną i niewykształconą:

Kapitan przewyższa wszystkich na okręcie wielkością i siłą, a tylko przygłuchy jest i ma jakoś krótki wzrok, a na sztuce żeglarskiej też się mało rozumie²⁵.

To sprawia, że jest on podatny na manipulacje innych aktorów politycznych. Sofistów i zawodowych polityków-demagogów, którzy, jak pisze Platon:

wciąż tylko kapitana oblegają, nastają na niego i robią co mogą, żeby ster im powierzył (...) chwałą jako znakomitego żeglarza i nazywają zawołanym sternikiem i znawcą okrętu każdego, kto potrafi razem z nimi rękę przykładąć do tego, żeby im władza przypadła w udziale²⁶.

Używając manipulacji, odwołując się do emocji, niskich pobudek i tanich pochlebstw przywódcy ludowi zyskują więc władzę nad ludem, udając jednocześnie wykonawców jego woli. Jak ujmuje to Arystoteles w *Polityce*:

Zdarza się też, że [demagodzy] dochodzą sami do potęgi, ponieważ lud o wszystkim stanowi, a oni o zdaniu ludu wobec tego, że tłum ich słucha²⁷.

²³ Sabina Olszyk, *Vox populi vox Dei...*, dz. cyt. s. 239.

²⁴ Zbigniew Stawrowski, *Niemoralna demokracja*, Ośrodek Myśli Politycznej, Kraków 2008, s. 104.

²⁵ Platon, *Państwo*, 488b.

²⁶ Platon, *Państwo*, 488b-c.

²⁷ Arystoteles, *Polityka*, 1292a.

Analogicznie, we współczesnych obrazach populizmu, za egalitarną i demokratyczną retoryką populistów stoi, oparta na emocjonalnej manipulacji, kumulacja władzy w rękach populistycznych liderów. Populistyczny lider fraternizuje się z ludem, buduje obraz „człowieka z ludu”, choć w praktyce w wielu przypadkach wywodzi się raczej z elity ekonomiczno-społecznej²⁸. Jednak dzięki swojej charyzmie, sprawnemu użyciu odpowiedniego języka politycznego jest w stanie stworzyć wrażenie bliskości z ludem i przekonać swoich zwolenników, że rozumie ich problemy i sposób myślenia. Reżyseria emocji społecznych i manipulacja ludem, który mimo swojej liczebności jest otumaniony i łatwy do oszukania, sprawia że to ostatecznie w ręku populistycznego przywódcy – podobnie jak w rękach sofistów i demagogów u Platona i Arystotelesa – gromadzi się realna władza. Jak pisze Kurt Weyland, profesor Uniwersytetu Teksasńskiego w Austin:

populism is best defined as a political strategy through which a personalistic leader seeks or exercises government power based on direct, unmediated, uninstitutionalized support from large numbers of mostly unorganized followers²⁹ (populizm najlepiej zdefiniować jako strategię polityczną, przez którą konkretny lider chce zdobyć lub wykorzystać władzę publiczną w oparciu o bezpośrednie, niezinstytucjonalizowane wsparcie od dużej liczby głównie niezorganizowanych zwolenników).

W tym ujęciu populizm to rodzaj politycznego narzędzia, które pozwala sięgnąć jednostkom po władzę, wykorzystując do cna zarówno siłę, jak i słabość ludu. Demokratyczna siła wielości ogniskuje się w przywódcy, który jednak – korzystając z rozdrobnienia swoich zwolenników, ich indywidualnej słabości – uprowadza tę siłę dla własnych celów.

Dlaczego lud daje się uwieść populistom? Odpowiedź, jakiej udziela wielu badaczy i krytyków, można zrekonstruować na podstawie poprzednich akapitów. Po pierwsze, sam lud składa się z jednostek, którymi łatwiej jest manipulować, są to bowiem jednostki o niższym kapitale społecznym czy gorzej wykształcone. Po drugie, lider polityczny, im bardziej jest charyzmatyczny, a jednocześnie politycznie zwodniczy i nieszczerzy, tym większą władzę może zyskać nad takim tłumem. Ale obraz, który rysują badacze populizmu jest bogatszy – specyficzne są nie tylko oba podmioty (lider-lud), które wchodzi z sobą w polityczną relację, interesująca jest również treść ich relacji, charakter przekazu, który formułuje populistyczny lider i sposób jego odbioru przez jego zwolenników.

Populista znajduje paliwo do swojej działalności politycznej tam, gdzie istnieją w przestrzeni publicznej negatywne emocje gotowe do zagospodarowania. Stąd jego naturalny zwrot ku zmajoryzowanemu ludowi bądź pokrzywdzonym grupom społecznym – ma większą szansę na zaangażowanie tych, których dotknęło ekonomiczne bądź

²⁸ Jan-Werner Müller, *Co to jest populizm?*, dz. cyt., s. 57.

²⁹ Kurt Weyland, *Clarifying a Contested Concept: Populism in the Study of Latin American Politics*, „Comparative Politics”, Vol. 34 (1), s. 14.

symboliczne wykluczenie³⁰. Język populistów dostosowuje się więc do swoich odbiorców i nastawiony na jest ich maksymalne zaangażowanie. Odbiorcy mogą cierpieć z powodu deprawacji społecznej, realnej lub wyobrażonej. Dlatego naturalne dla populistycznych liderów jest wykorzystanie i zagospodarowanie emocji, szczególnie negatywnych, jak gniew czy zazdrość, zamiast podejmowana racjonalnych, pragmatycznych recept. Jak z weberowskich pozycji obrazuje działania populistów Jan Pakulski:

[Populiści] używają demagogii, oskarżeń i potępień, apelują do emocji (raczej niż rozumu), mobilizują resentymenty, manipulują obawą i nadzieją³¹.

Taki rodzaj komunikacji – oparty na emocjonalnym przekazie – wytwarza pomiędzy populistą, a jego zwolennikami autentyczną i bezpośrednią więź, inną od relacji łączącej zazwyczaj klasycznego partyjnego polityka i jego wyborcę. Populista odwołuje się do gorących emocji, a nie chłodnego, racjonalnego rachunku. Platon podobnie opisuje działania sofistów i demokratycznych polityków w stosunku do demokratycznego ludu:

jakby ktoś miał na wyżywieniu zwierzę wielkie i mocne, i zapoznałby się z jego wybuchami gniewu i żądy, i wiedziałby, z której strony trzeba do niego podchodzić i jak go dotykać³².

U Platona sofisci i demagodzy obłaskawiają lud niby dzikie zwierzę, kontrolując jego emocje i pierwotne potrzeby, a w zamian zyskując respekt i władzę. W końcu lud „szanuje każdego, byleby oświadczył, że kocha lud”³³. To paralela do opinii tych współczesnych badaczy, którzy mówią, że populizm to „mówienie ludziom tego, co chcą oni usłyszeć, w celu zdobycia i utrzymania władzy”³⁴.

Wykorzystanie emocji jako głównego środka komunikacji politycznej musi mieć swoją drugą stronę – z założenia odbywa się kosztem treści racjonalnych. Przekaz emocjonalny wiąże się z zasadniczym uproszczeniem i zinfantylizowaniem rzeczywistości politycznej. Taki antyintelektualizm w wymiarze praktyki politycznej niesie ze sobą proste, naiwne rozwiązania, które ignorują ustalenia naukowe. Często ofiarą takiego uproszczonego, antyeksperskiego przekazu pada polityka gospodarcza. Populiści promują rozwiązania, które wiążą się ze zwiększeniem wydatków, deficytu i zadłużenia, wiążą się z krótkoterminowymi zyskami, ale długoterminowo uderzają w podstawy rozwoju gospodarczego. Populiści prowadzą więc głęboko nieodpowiedzialną politykę gospodarczą. Taką gospodarczą krytykę – a jednocześnie opis istoty zjawiska populizmu – proponowali swego czasu ekonomiści zwłaszcza w odniesieniu do populizmów Ameryki

³⁰ John B. Allcock, „Populism”... dz. cyt., s. 374.

³¹ Jan Pakulski, *Ruchy populistyczne i degeneracja elit przywódczych – analiza weberowska*, „Zoon Politikon” 2016/03, s. 60.

³² Platon, *Państwo*, 493a-b.

³³ Tamże, 557c.

³⁴ Agnieszka Galkowska, Stanisław Galkowski, *Jedna demagogia...*, dz. cyt., s. 184–185.

Południowej. Sednem takiego opisu populizmu jest stwierdzenie, że populistyczne rozwiązania w ostatecznym rozrachunku – pomimo politycznego powabu – są nieracjonalne i szkodliwe dla tych samych mas ludowych, które je w pierwszym rządzie popierają. Dokładnie w ten sposób Daron Acemoglu, Georgy Egorov, Konstantin Sonin definiują sam populizm:

implementation of policies receiving support from a significant fraction of the population, but ultimately hurting the economic interests of this majority³⁵ (wdrożenie polityk publicznych otrzymuje wsparcie od znacznej części społeczeństwa, ale ostatecznie uderza w interes ekonomiczny tej większości).

Warto tutaj znów wrócić do Platona, który przeprowadza w swoich pismach konsekwentną krytykę demokratycznego systemu władzy, w którym najważniejszym kryterium politycznym nie jest prawda, ale społeczny konsensus. Oznacza to, że najwyższą wagę mają te argumenty, które najskuteczniej przekonają do siebie jak najszersze grono zwolenników, a nie te, które są prawdziwe i rozumowe. To sprawia, że demokratyczny polityk, jak opisuje Platon opisuje w *Gorgiaszu*:

na samej rzeczy znać się nie potrzebuje ani wiedzieć, jak się rzecz ma, a tylko wynaleźć jakiś środek na przekonywanie tak, żeby się człowiek wydał w oczach tych, którzy się na rzeczy nie znają, lepszym znawcą niż ci, którzy się znają³⁶.

Człowiek demokratyczny wybiera wolność ponad wszelką hierarchię, również tę wynikającą z rozróżniania prawdy od fałszu³⁷. Państwo demokratyczne nie jest po prostu niechętnie wiedzy i nie chodzi tylko o to, że skuteczniejsze politycznie okazują się zwodnicze wywody demagogów. W państwie demokratycznym z założenia niemożliwe jest prowadzenie racjonalnej, opartej na prawdzie polityki – wynika to z jego systemowych i metafizycznych fundamentów³⁸. Demokraci tkwią głęboko w platońskiej jaskini, oglądając i komentując cienie, gdy zadaniem prawdziwego polityka jest najpierw poznać prawdziwą rzeczywistość „rzeczy samych”, a dopiero potem powrót do jaskini pragmatyki politycznej.

Rzecz nie w tym, by zestawiać ze sobą platońskie i współczesne koncepcje racjonalności, ale w tym, by dostrzec zbliżoną dynamikę tych stanowisk. Ateński demokratyczny relatywizm jest przedmiotem platońskiej krytyki z pozycji racjonalistycznej. Współczesny populizm – według jego krytyków – przyjmuje wrogą pozycję wobec procesu racjonalnej deliberacji, bo uważa go za narzędzie władzy politycznej „elit”, a odwołuje się

³⁵ *A Political Theory of Populism*, Daron Acemoglu, Georgy Egorov, Konstantin Sonin, National Bureau of Economic Research, Cambridge 2011, s. 1., <https://www.nber.org/papers/w17306.pdf>

³⁶ Platon, *Gorgiasz*, 459b

³⁷ Zbigniew Stawrowski, *Niemoralna...*, dz. cyt., s. 103.

³⁸ Ryszard Legutko, *Krytyka demokracji...*, dz. cyt., s. 106 i dalej.

raczej do „zdrowego rozsądku”, czyli zbioru mniej lub bardziej przypadkowych mniemań, które są potem przez populistycznych liderów politycznie instrumentalizowane³⁹. Właśnie dlatego populizm może być przedmiotem krytyki z pozycji nauk ekonomicznych, takiej jak wystosowana przez Acemoglu, Egorova i Sonina. Innymi słowy, można powiedzieć, że gdy idzie o stanowisko polityczne, istnieje pokrewieństwo pomiędzy populizmem i ateńską demokracją, które przejawia się w pewnym relatywizmie politycznym, który z kolei wynika z antyracjonalnego charakteru obu tych zjawisk politycznych. Zarówno ateński sofista, jak i współczesny populistyczny lider nie uznają zewnętrznego, normatywnego, racjonalnego porządku, który mógłby być punktem odniesienia dla organizacji wspólnoty politycznej.

Ostatnim wątkiem, który zdradza podobieństwa starożytnych krytyków demokracji i nowoczesnych krytyków populistów są przemiany w zakresie obowiązywania prawa. Znowu pamiętając o wszystkich różnicach, można jednak wskazać, że – według swoich krytyków – demagodzy i populiści w praktyce urządzają system polityczny tak, by ogólne prawa ustąpiły miejsca partykularnej woli politycznej.

Realna władza populistów, którą przynosi im reżyseria emocji społecznych, ukrywa się za zasłoną hasła o równości i pokorze. Populistyczny lider nie przedstawia siebie jako *reprezentanta* ludu, ale żywą *prezentację* woli ludu. Mówiąc językiem zasad ustrojowych: o ile w demokracji parlamentarnej przyjmuje się zasadę reprezentacji połączoną z wolnym mandatem, czyli niezależnością od instrukcji wyborczych, o tyle populistę przedstawia się raczej jako jedynie narzędzie artykulacji woli powszechnej.

Warto w tym zakresie użyć języka Carla Schmitta, bo odwołują się do niego zarówno krytycy opisując populistów⁴⁰, jak i sami populiści⁴¹. Lud (przez Schmitta rozumiany przede wszystkim jako naród) jest w swoistym sensie homogeniczny, prosty, a jednocześnie substancjalny. Wynika z tego wniosek, który – podobnie jak Schmitt – formułują również populiści. Jeśli lud jest jednością, a jednocześnie istnieje coś takiego jak jego istota – istnieje również esencjonalna wola ludu, czyli wola powszechna. Jak pisze Schmitt „mocą tej samej przynależności do tego samego narodu wszyscy tak samo chcą zasadniczo tego samego”⁴². Podobnie jak u Rousseau, wola powszechna nie jest tożsama z prostą wypadkową interesów i pragnień poszczególnych jednostek, nie jest też tożsama z wolą zrekonstruowaną w parlamencie, systemie partii politycznych i innych instytucjach demokracji przedstawicielskiej. Reprezentacja z góry zakłada bowiem pewne uproszczenie i redukcję. Odwołanie do woli powszechnej oznacza więc w prostej linii zakwestionowanie legitymacji instytucji demokracji przedstawicielskiej, a także stanowienie przez nie prawa, istnieje bowiem konkurencyjny sposób wyrażania woli ludu, który może być odczytany przez populistycznego lidera poprzez bezpośredni kontakt z ludem.

³⁹ Cas Mudde, Cristobal Kaltwasser, *Populism...*, dz. cyt., s. 18

⁴⁰ Tamże.

⁴¹ Nadia Urbinati, *The Populist Phenomenon...*, dz. cyt., s. 147.

⁴² Carl Schmitt, *Legalność i prawomocność*, tłum. B. Baran, Wydawnictwo Aletheia, Warszawa 2015, s. 47.

Jan-Werner Müller pisze, że w tej schmittowsko-populistycznej koncepcji „aplauz jednolitej masy ludowej miał być najwyższą próbą właściwej demokracji”⁴³.

Taki opis prowadzi więc do wniosku, że populizm – mimo retoryki silnie nacechowanej wątkami demokratycznymi – podmywa raczej fundamenty współczesnych systemów demokratycznych, podważa bowiem legitymację prawa czy stabilność instytucji politycznych. W politycznej praktyce takie podejście niesie ze sobą erozję prawa, które przegrywa z arbitralnymi decyzjami populistycznego lidera, który uzurpuje dla swoich decyzji moc suwerennych, ostatecznych rozstrzygnięć. Max Weber, który poprzez opis charyzmatycznego typu panowania wywarł duży wpływ na imaginariusz badaczy populizmu⁴⁴, pisał:

prawdziwie charyzmatyczne panowanie nie zna żadnych abstrakcyjnych zasad prawnych i regulaminów, żadnego „formalnego” stosowania prawa⁴⁵.

Współczesna badaczka pisze zaś:

Antyinstytucjonalizm [populistów] przejawia się głównie w niechęci do partii politycznych oraz innych instytucji pośredniczących w relacjach między ludem a władzą (...). Przejawia się także w kwestionowaniu większości ustabilizowanych procedur i instytucji demokracji, a jeszcze bardziej krytycznie odnosi się do konstytucyjnych gwarantów ładu społeczno-politycznego nie pochodzących z demokratycznego wyboru⁴⁶.

Władza populistyczna przyjmuje formę rządów arbitralnych i plebiscytnych, populiści atakują więc przede wszystkim instytucje, które ze swojej natury muszą mieć charakter stały. Tymczasem doraźne decyzje nie mogą zastąpić prawa, które co do zasady powinno się składać z norm generalnych i abstrakcyjnych. Zwięźle tę różnicę uchwycił już Arystoteles, wskazując że demagogdzy „zwracając się ze wszystkim do ludu powodują, że rządzą uchwały, nie prawa”⁴⁷.

Również Platon widzi w demokracji przede wszystkim rządy partykularnej woli, a nie prawa. To przyczyna, dla której wielokrotnie zestawia i porównuje ze sobą demokrację i tyranję. W VIII księdze *Państwa* przedstawia drogę, jaką przechodzą degenerujące się ustroje – tam demokracja przeradza się bezpośrednio właśnie w tyranję. Nie ma w tym nic dziwnego, jak wskazuje bowiem Ryszard Legutko, u Platona:

⁴³ Jan-Werner Müller, *Co to jest populizm?...*, dz. cyt., s. 82.

⁴⁴ Porównaj: Jan Pakulski, *Ruchy populistyczne...*, dz. cyt.

⁴⁵ Max Weber, *Gospodarka i społeczeństwo. Zarys socjologii rozumiejącej*, PWN Warszawa 2002, s. 820

⁴⁶ Sabina Olszyk, *Vox populi vox Dei...*, dz. cyt., s. 238

⁴⁷ Arystoteles, *Polityka*, 1292a

embrion tyrana – Kaliklesa czy Trzymacha – tkwi w duszy każdego członka społeczności demokratycznej, który przyzwyczał się do myślenia i postępowania w kategoriach partykularyzmu i konieczności ciągłego zmagania o uznanie własnego punktu widzenia⁴⁸.

Demokracja w greckim polis, która nie zawiera w sobie żadnego odniesienia do prawdy, żadnych metafizycznych podstaw, jest czystą partykularnością. Podobnie populizm, dla którego najwyższą formą legitymizacji jest „aplauz jednolitej masy ludowej” i dla którego wszelkie formy ograniczeń – prawnych i instytucjonalnych – stanowią tylko uzurpację prawdziwej suwerenności narodu.

3. Wnioski

Zarówno greccy filozofowie, jak i część współczesnych krytyków populizmu, posługuje się obrazami przedstawiającymi siłę polityczną, która legitymację czerpie ze wsparcia szerokich mas ludzkich, przede wszystkim najliczniejszej klasy społecznej – ludu, którego charakterystyka zawiera: relatywne wykluczenie społeczne i indywidualną słabość ekonomiczno-społeczną. Jednocześnie siła ta jest zarządzana przez charyzmatyczne jednostki, które w hasłach podkreślają swoje podporządkowanie ludowi, a jednocześnie koncentrują realną władzę polityczną. Liderzy do zarządzania tą polityczną siłą wykorzystują antyintelektualny, emocjonalny, antyelitarny przekaz, a ich działania prowadzą do podważenia stabilności prawnej organizmów politycznych, w których działają. Nasuwa się przy tym pytanie, czy greccy filozofowie i współcześni badacze nie opisują po prostu tego samego zjawiska? Być może rozróżnienie między demokracją a populizmem jest sztuczne, a współcześni badacze populizmu po prostu krytykują immanentne cechy demokracji, opisane już przez Greków.

Stanowi to problem, ponieważ dla całego dyskursu dotyczącego populizmu rozróżnienie między populizmem a demokracją jest kluczowe – pozwala krytykować nieodpowiedzialne zachowania populistów, a jednocześnie zachować wartości, które demokracja ze sobą niesie, jak pluralizm czy równość. Wielu badaczy przedstawia demokratyzację jako założenie, jako pożądany cel rozwoju społecznego, a wiele krytyk populizmu prowadzonych jest w duchu troski o dobro samej demokracji, z wyartykułowanym założeniem, że to populizm niszczy demokrację. Jak pisze Jan-Werner Müller: „populistów należy krytykować za to, czym są – prawdziwym zagrożeniem dla demokracji”⁴⁹.

Postawianie znaku równości pomiędzy populizmem a demokracją musiałoby zmusić tych krytyków do przeformułowania tezy „populizm niszczy demokrację” na „demokracja niszczy demokrację”. Warto przy tym zauważyć, że ta druga formuła okazuje się zgodna z literą platońskiej diagnozy.

⁴⁸ Ryszard Legutko, *Krytyka demokracji...*, dz. cyt., s. 102–103

⁴⁹ Jan-Werner Müller, *Co to jest populizm?...*, dz. cyt., s. 144

Ale nawet jeśli obroni się rozróżnienie demokracji od populizmu, to strategie argumentacyjne, które pod pozorem krytyki populizmu, odświeżają i wzmacniają klasycznie antydemokratyczny dyskurs, a więc do krytyk populistycznych dołączają krytykę demokracji, wciąż stanowią problem dla tych, którzy demokratycznego komponentu w obrębie liberalnej demokracji chcą bronić⁵⁰.

Badacze i komentatorzy populizmu zaczęli dostrzegać to zjawisko i podejmować próby rozwiązania problemu. Tacy badacze jak Cas Mudde czy Jan-Werner Müller prezentują definicję populizmu, która częściowo unika opisanych wcześniej problemów. Według tego ujęcia populizm to niepełna (thin-centered)⁵¹ ideologia, postulująca, że społeczeństwo jest podzielone na dwa homogeniczne i antagonistyczne obozy – zdrowy lud i zepsuta elita – a polityka powinna być prowadzona zgodnie z wolą powszechną ludu⁵². „Niepełność” populizmu oznacza, że musi on kohabitować z inną ideologią, ponieważ nie posiada odpowiedzi na szereg ważnych pytań, dotyczących, np. polityki gospodarczej – dlatego właśnie populiści mogą być zarówno socjalistami jak i leseferystami. Antagonizm pomiędzy ludem i elitami jest centralnym punktem całego opisu. W tym przeciwstawieniu nie chodzi o rywalizację dwóch grup społecznych ze względu na sprzeczne interesy gospodarcze czy spór ideologiczny. Chodzi o manichejski konflikt dobrego ludu ze zepsutymi, pasożytniczymi elitami, które ze względu na swoją kondycję moralną są zresztą z całej wspólnoty wykluczone. W państwie istnieje tylko jeden właściwy podmiot polityczny, który naturalnie wchodzi z konflikt z nieliczną, wyalienowaną ze społeczeństwa, ale wpływową i zdeterminowaną klasą polityków, ludzi finansów czy mediów.

Warto zwrócić uwagę na szczególne przeformułowania, którym poddane są w tej definicji „standardowe” cechy populistów, czyli obecność lidera, poparcie ludu, metoda polityczna oparta na zarządzaniu emocjami oraz prymat woli politycznej nad prawem. Po pierwsze, nie ma w ogóle mowy o przywództwie. Po drugie, poparcie ludu staje się kluczowym elementem ideologii, a przestaje być realnym opisem źródła siły politycznej. Nie jest istotne czy populistów faktycznie popiera empiryczny lud (i czym ten empiryczny lud naprawdę jest). Ważne jest to, że w słowniku populizmu „lud” wspiera populistów, jest esencjonalny i jednolity, a jednocześnie stoi w opozycji do złowieszczych „elit”, a spór „lud – elity” wyczerpuje opis działających sił społecznych. Po trzecie, to uproszczenie, czyli redukcja rzeczywistości politycznej do binarnego konfliktu społecznego jest „grzechem pierworodnym”, który musi warunkować dalszy antyintelektualny,

⁵⁰ W dyskursie politycznym liberalnej demokracji obrona komponentu demokratycznego nie jest jedynym możliwym stanowiskiem. Zdarzają się również głosy, które postulują częściowe samoograniczenie demokracji, by nie zagrażała ona wartościom liberalnym. Zobacz Fareed Zakaria, *Przyszłość wolności. Nie-liberalna demokracja w Stanach Zjednoczonych i na świecie*, tłum. Tomasz Bieroń, Multico, Warszawa 2018.

⁵¹ Populizm jako „thin-centered ideology” to fragment definicji, który odróżnia koncepcję Casa Mudde od koncepcji Müllera. Zobacz Cas Mudde, Cristobal Rovira Kaltwasser, *Populism...*, dz. cyt., s. 6–7

⁵² Cas Mudde, Cristobal Rovira Kaltwasser, *Populism...*, dz. cyt., s. 6.

emocjonalny sposób komunikacji populistów ze swoimi zwolennikami – każdy konflikt społeczny należy bowiem sprowadzić do ostatecznej walki ludu z elitami, bez względu na to, jak kontrfaktyczne będzie to wytłumaczenie. Po czwarte, twierdzenie populistów, że są jedyną uprawnioną reprezentacją ludu, że są narzędziem manifestacji woli powszechnej, jest drogą do zakwestionowania istniejących instytucji prawnych i politycznej reprezentacji. Zaproponowana definicja odcina się więc od niektórych „standardowych” cech populistów (charyzmatyczny lider), niektóre znacząco modyfikuje (poparcie ludu, emocjonalny przekaz polityczny), a niektóre zachowuje (wola zamiast prawa).

Jednocześnie definicja ta pozwala na jeszcze jedną operację – kluczową w kontekście rozgraniczenia krytyki demokracji i populizmu. Zarówno Mudde, jak i Müller zamiast dwóch postaw w stosunku do demokracji i populizmu – populistów i krytyków populistów, „prawdziwych demokratów” – wyróżniają trzy postawy. Pierwsza to populiści i ich zwolennicy, których można zidentyfikować zgodnie z przytoczoną definicją. Drugą postawę reprezentują elitaryści, którzy są lustrzanym odbiciem populistów⁵³. Również uważają, że istnieje zasadniczy, manichejski konflikt elit z ludem, który wyznacza ramy całej przestrzeni politycznej. W tym konflikcie stają jednak po stronie elit, które uznają za racjonalne, wykształcone, w przeciwieństwie do emocjonalnego, łatwego do manipulowania, prostego ludu. Zamiast woli powszechnej, która wyznacza słuszną politykę, wierzą oni w technokratyczną wizję świata, w której „istnieje tylko jedna słusna w danej sytuacji polityka”⁵⁴. To oni próbują definiować populizm jako siłę „gorszej” części społeczeństwa, w oparciu o cechy osobowościowe lub socjoekonomiczne⁵⁵. W tym ujęciu elitarystą jest więc Platon, czy niektórzy liberalni myśliciele XIX czy XX wieku⁵⁶. W kontekście niniejszych rozważań – taką postawę prezentują również ci współcześni badacze i krytycy populizmu, którzy posługują się prostymi obrazami zaczerpniętymi z dyskursów antydemokratycznych.

Trzecia postawa to pluraliści, którzy odrzucają wizję dualistycznego, manichejskiego podziału społecznego⁵⁷. Zakładają, że w państwie funkcjonują różni aktorzy indywidualni i grupowi, których działaniami kierują rozmaite interesy. Nie ma mowy o monizmie społecznym, a suweren jest przede wszystkim konstruktem teoretycznym. Władza w tym ujęciu jest i powinna być policentryczna. Jest tu miejsce na rządy przedstawicielskie, które są niepozbawionym wad, ale najlepszym sposobem artykułowania interesów jak najszerszych grup społecznych. Zabezpieczeniem takiego pluralistycznego środowiska powinny być pewne ograniczenia demokracji, które gwarantują prawa mniejszości i umożliwiają racjonalną wymianę poglądów.

⁵³ Cas Mudde, Cristobal Rovira Kaltwasser, *Populism...*, dz. cyt., s. 7. Jan-Werner Müller nazywa reprezentujących tę postawę „technokratami”, por. Jan-Werner Müller, *Co to jest populizm?...*, dz. cyt., s. 137.

⁵⁴ Jan-Werner Müller, *Co to jest populizm?...*, dz. cyt., s. 137.

⁵⁵ Tamże, s. 32–33.

⁵⁶ Tamże, s. 37.

⁵⁷ Cas Mudde, Cristobal Rovira Kaltwasser, *Populism...*, dz. cyt., s. 7–8.

Postawa populistyczna i elitarystyczna są więc symetryczne. Łączy je esencjalizm, wizja podstawowego porządku społecznego, który dzieli wspólnotę polityczną na dwa substancjalne obozy, w których absolutna racja przypada tylko jednemu z nich. Populistów i pluralistów łączy umocowanie legitymacji aktów politycznych w samym społeczeństwie, przy czym populiści widzą tę legitymację w woli powszechnej ludu, a pluraliści w dyskursie publicznym jako metodzie podejmowania decyzji i dochodzenia do porozumienia. Oznacza to zakwestionowanie porządku jakiejś absolutnej, wyższej racjonalnej instancji (teorii ekonomicznej, filozoficznej, moralnej), która w każdej sytuacji generuje jedyne poprawne rozwiązanie problemu politycznego. Elitarystów i pluralistów łączy zaś z kolei odrzucenie substancjalnej woli powszechnej jako podstawy rozstrzygnięć politycznych.

Samo zwrócenie uwagi na istnienie postawy elitarystycznej i przeciwstawienie jej postawie pluralistycznej zdradza świadomość problemu uwikłania argumentów krytyków populizmu w dyskurs antydemokratyczny. Jak zauważa Cas Mudde:

Elitism shares populism's basic monist and Manichean distinction of society, between a homogeneous „good” and a homogeneous „evil”, but it holds an opposite view on the virtues of the groups. Simply stated, elitists believe that „the people” are dangerous, dishonest, and vulgar, and that „the elite” are superior not only in moral, but also in cultural and intellectual terms. Hence, elitists wants politics to be exclusively or predominantly an elite affair, in which the people do not have to say⁵⁸ (Elitaryzm dzieli z populizmem monistyczny i manichejski podział w społeczeństwie na „dobro” i „zło”, ale ma odwrotny pogląd na cnoty poszczególnych grup. Mówiąc w uproszczeniu, elitaryści wierzą, że „lud” jest niebezpieczny, nieuczciwy i prymitywny, a „elity” są lepsze nie tylko w sensie moralnym, ale też kulturowym i intelektualnym. Dlatego elitaryści chcą by polityka była wyłącznie bądź głównie sprawą elit, a ludzie nie mieli w niej nic do powiedzenia).

4. Zakończenie i uwagi

Na koniec należy *expressis verbis* przedstawić cztery założenia, które w formie mniej lub bardziej dorozumianej znalazły się w tych rozważaniach. Jest to też okazja, by odpowiedzieć na szereg wątpliwości, które mogą się pojawić przy odtwarzaniu niniejszego wywodu.

Po pierwsze, odnosząc się do źródeł greckich, nasze skupienie ogniskuje się wokół pewnych obrazów, czyli prostych interpretacji, które dość trwale zakorzeniły się w kulturze. Innymi słowy, celem przywołanych fragmentów Platona czy Arystotelesa nie było odtworzenie ich poglądów na demokrację zgodnie z najnowszym stanem badań. Celem było tylko odwołanie się do pewnej istniejącej, zakorzenionej interpretacji ich

⁵⁸ Tamże, s. 7.

poglądów, nawet jeśli jest ona nieco powierzchowna, bo właśnie jako taka – jako dość prosta i obrazowa – funkcjonuje ona w szerszym dyskursie nauk społecznych. W tym sensie, aby rozpoznać Platona czy Arystotelesa w dyskursie o populizmie, trzeba odwołać się do prostych, ale potężnych obrazów, które ukształtowały się przez wieki recepcji ich myśli.

Po drugie, przedstawione rozważania dotyczą bardziej badań nad populizmem niż samego zjawiska populizmu. Krótko mówiąc, zainteresowanie skupia się raczej na badaczach populizmu niż samych populistach. Oznacza to oczywiście pewną trudność – nie ma przecież jednej definicji populizmu – różne podejścia krytyczne różnią się między sobą zasadniczo, często nie posiadając nawet punktów wspólnych. Czy w związku z tym można odwoływać się do jakiegoś jednego dyskursu badań nad populizmem? Co więcej, czy istnieje choć jedna koncepcja populizmu, która posługuje się dokładnie takim zestawem cech (silny lider, lud jako baza polityczna etc.) jak te, analizowane w pierwszej części tekstu? Nawet jeśli nie, nie ma to większego znaczenia. Poszczególne cechy są szeroko reprezentowane w dyskursie naukowym, a jednocześnie przedstawiony wyżej obraz populizmu odpowiada pewnym językowym i politycznym intuicjom (a należy pamiętać, że nie tylko decyzją badaczy ktoś *staje się populistą*, czasem celem badań jest odpowiedź na pytanie dlaczego ktoś, *kto jest populistą* – mocą językowych i politycznych praktyk – tym populistą jest). Dodatkowo wiele naukowych i publicystycznych krytyk populizmu łączy podobieństwo rodzinne – dla wielu badaczy kluczowymi cechami populizmu mogą być poparcie ludu i lider, dla innych mogą być to lider i antyintelektualizm, a dla kolejnych mogą być to antyintelektualizm i wrogość wobec instytucji ustrojowych.

Po trzecie, przeprowadzone rozważania nie mają charakteru badania z zakresu historii idei. Nie ma tu obserwacji kolejnych, historycznych przeobrażeń i zapożyczeń konkretnych obrazów w wieloogniowym łańcuchu od Platona do badaczy w XXI wieku. Nie oznacza to jednak, że badanie takie jest niemożliwe do przeprowadzenia. Wydaje się wręcz, że odtworzenie – schematycznego i bardzo uproszczonego – łańcucha myśli, który prowadzi od współczesnych badaczy populizmu do greckich filozofów jest zasadniczo dość proste. Na współczesne badania mają wpływ wielcy intelektualiści i ekonomiści z pierwszej połowy XX wieku lub okresu powojennego, którzy mierzyli się z problemami młodych demokracji, w tym wczesnym populizmem. Dlatego współcześni badacze odwołują się do takich postaci jak Max Weber, Joseph Schumpeter czy Seymour Lipset. Dla nich znowu naturalnym punktem odniesienia są XIX liberalni myśliciele, tacy jak J.S. Mill, Alexis de Tocqueville czy Lord Acton. Ich zaś zapożyczenia czy odwołania do starożytnych greckich myślicieli są dość dobrze znane. Jest to tym bardziej naturalne, że wielu liberalnych autorów XIX wieku również żywiło sceptycyzm wobec demokracji. Sam Acton pisał:

Gdyby tematem mojego odczytu była historia nauk politycznych, najwyższe i najrozleglejsze miejsce należałoby się Platonowi i Arystotelesowi. (...) Nic w późniejszej literaturze nie prze-

ścięnęło wnikliwości, z jaką ci wielcy mistrzowie myśli dokonali analizy greckich instytucji i odsłanili ich wady⁵⁹.

Po czwarte, trzeba odpowiedzieć na wątpliwość, czy utożsamianie greckiej i współczesnej demokracji nie jest błędem ekwiwokacji. W końcu współczesne organizmy polityczne w kręgu kultury zachodniej nie są z punktu widzenia klasycznej filozofii politycznej demokracjami *sensu stricto*. Z tego punktu widzenia są raczej ustrojami mieszanymi, które wykorzystują szeroko mechanizmy demokratyczne, ale uzupełniając je o mechanizmy arystokratyczne – chodzi zarówno o instytucje demokracji pośredniej, takie jak parlament, jak i instytucje technokratyczne, takie jak regulatory rynku – czy nawet monarchiczne, w wypadku silnej władzy wykonawczej prezydenta. W języku współczesnej metapolityki mówi się zaś raczej o demokracji liberalnej, czyli demokratycznym ustroju, który jest ograniczony rządami prawa i ochroną praw mniejszości.

To wątpliwości częściowo uzasadnione. Jednak, o ile współczesne wspólnoty polityczne nie są demokracjami w sensie klasycznej filozofii polityki, to odwołują się i korzystają z ideałów oraz rozwiązań klasycznej demokracji. Demokratyczne mechanizmy są jednym z ustrojowych filarów w państwach zachodnich, a sama demokracja pozostaje jedną z ich podstawowych wartości. Współczesne demokracje rozpoznają swoje korzenie właśnie w demokratycznych Atenach i podobnie identyfikują najważniejsze polityczne wartości, takie jak równość. Demokracja nie jest w końcu tylko filozoficznym konstruktem, jest realnym zjawiskiem społecznym i politycznym żywiołem, historycznie plastycznym, ale jednocześnie posiadającym pewien rdzeń, od którego filozofia polityczna nie może abstrahować.

Postawiony zarzut można jednak wyostrzyć. Dorobku filozoficzno-politycznego Greków można po prostu nie uznawać albo kwestionować jego aktualność. Można stwierdzić, że grecka demokracja to tradycja, do której współczesne państwa odwołują się głównie z powodów sentymentalnych, ale korzystanie z kategorii politycznych wypracowanych w tej tradycji nie ma już walorów poznawczych.

Odpowiedź na to zastrzeżenie musiałaby zawrzeć się w osobnej pracy. Najkrócej mówiąc, historia intelektualnych rozważań nad ustrojami zdaje się przeczyć tym zarzutom. Kwestie postawione przez grecką filozofię polityczną są fundamentalne dla filozofii polityki, nie tylko w sensie genetycznym i historycznym, ale stanowią stały punkt odniesienia, do którego wracają pokolenia nowych filozofów i badaczy. Jak pisze Ryszard Legutko w swojej pracy poświęconej platońskiej krytyce demokracji:

Grecki spór o demokrację nie może stanowić zamkniętego rozdziału w zachodniej filozofii politycznej. (...) Kłopoty z określeniem roli demосу w starożytnych Atenach znajdują przedłużenie w toczonych w epoce nowożytnej dyskusjach na temat reprezentatywności współ-

⁵⁹ John Acton, *The History of Freedom in Antiquity*, wykład wygłoszony w Bridgnorth Institute 26 lutego 1877 roku, <https://www.omp.org.pl/arttykul.php?artykul=264>

czesnych demokracji: czy i do jakiego stopnia obejmują one swoim zakresem całość społeczeństwa, jak dalece większość rządząca wyraża interes ogólny, a jak – interes partykularny, czy większość ta posiada autonomię, czy też stanowi bezwolny punkt przedmiot polityczny przyjmujący narzucony jej punkt widzenia⁶⁰.

Fakt, że niektórzy krytycy populizmu z łatwością budują argumenty w oparciu o obrazy przedstawione jeszcze w klasycznej, greckiej filozofii politycznej, nie powinien dziwić. Grecka filozofia wniosła do myśli politycznej refleksję nad demokracją i wystawiła jej pierwszą, ambiwalentną ocenę. Siłę tego wkładu można ocenić na podstawie jego wielkiej żywotności. Jednocześnie odwołanie się do Platona i Arystotelesa pozwala wskazać, że bieżący dyskurs dotyczący populizmu nie jest wolny od pewnych uprzedzeń, a może – niewypowiedzianych założeń. Sięgnięcie do greckich źródeł pozwala dostrzec nowe racje w starym świetle, co pomaga nabrać odpowiedniej perspektywy i umieścić nasze, współczesne debaty w szerszym kontekście wielkiej dyskusji filozofii polityki.

Bibliografia

- Acemoglu Daron, Egorov Georgy, Sonin Konstantin, *A Political Theory of Populism*, National Bureau of Economic Research, Cambridge 2011, <https://www.nber.org/papers/w17306.pdf> (dostęp: 23.04.2020)
- Allcock John B., „Populism”. *A Brief Biography*, „Sociology” t. 5, nr 3 (September 1971).
- Argersinger Peter H., *Populism and Politics. William Alfred Pepper and the People's Party*, University Press of Kentucky, Lexington 1974.
- Arystoteles, *Polityka*, tłum. Ludwik Piorowicz, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2012.
- Canovan Margaret, „People”, *Politicians and Populism*, „Government and Opposition”, t. 19, nr 3 (summer 1984).
- Collier Ruth B., *Populism*, [w] *International Encyclopedia of the Social & Behavioral Sciences*, red. Neil J. Smelser, Paul. B. Baltes, Pergamon, Oxford 2001.
- Gidron Noam, Bonikowski Bart, *Varieties of Populism: Literature Review and Research Agenda*, Weatherhead Working Paper Series, No. 13-0004, Weatherhead Center for International Affairs, Harvard University, Cambridge 2013, https://scholar.harvard.edu/files/gidron_bonikowski_populismlitreview_2013.pdf (dostęp: 29.03.2020)
- Kasińska-Metryka Agnieszka, *Demokracja liberalna w okowach „nowego populizmu”* [w] *Zmierzch demokracji liberalnej?* red. Konstanty Adam Wojtaszczyk, Paweł Stawarz, Justyna Wiśniewska-Grzelak, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa 2018.
- Kelsen Hans, *General Theory of Law and State*, Harvard University Press, Cambridge 1945.
- Legutko Ryszard, *Krytyka demokracji w filozofii politycznej Platona*, Uniwersytet Jagielloński, Rozprawy Habilitacyjne nr 187, Kraków 1990
- Łoski Mikołaj, *Historia filozofii rosyjskiej*, tłum. Henryk Paprocki, Wydawnictwo Antyk, Kęty 2000.
- Mudde Cas, Kaltwasser Cristobal Rovira, *Populism. A Very Short Introduction*, Oxford University Press, Nowy Jork 2017.

⁶⁰ yszard Legutko, *Krytyka demokracji...*, dz. cyt., s. 33



- Müller Jan-Werner, *Co to jest populizm?* tłum. Michał Sutowski, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2017.
- Olszyk Sabina, *Vox populi vox Dei. Teoria populizmu politycznego*, "Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis. Studia Politologica" 3, 2007.
- Platon, *Państwo*, tłum. Władysław Witwicki, Wydawnictwo Marek Derewiecki, Kęty 2009.
- Reinemann Carsten, Aalberg Toril, Esser Frank, Stromback Jesper, de Vresse Claes H., *Populist political communication. Toward a Model of Its Causes, Forms, and Effects* [w] *Populist Political Communication in Europe*, red. Toril Aalberg, Frank Esser, Carsten Reinemann, Jesper Stromback, Claes De Vreese, Routledge, Taylor and Francis Group, New York 2017.
- Schmitt Carl, *Legalność i prawomocność*, tłum. Bogdan Baran, Wydawnictwo Aletheia, Warszawa 2015.
- Stawrowski Zbigniew, *Niemoralna demokracja*, Ośrodek Myśli Politycznej, Kraków 2008.
- Urbinati Nadia, *The Populist Phenomenon*, "Raisons politiques" 2013/3 (51) *Global Justice and Practice-Dependence*.
- Weber Max, *Gospodarka i społeczeństwo. Zarys socjologii rozumiejącej*, PWN Warszawa 2002
- Weyland Kurt, *Clarifying a Contested Concept: Populism in the Study of Latin American Politics*, "Comparative Politics" 34 (1), 2001.
- Zakaria Fareed, *Przyszłość wolności. Nieliberalna demokracja w Stanach Zjednoczonych i na świecie*, tłum. Tomasz Bieroń, Multico, Warszawa 2018.